Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 29 września 1843.

O WŁADZY W STANIE REWOLUCYJNYM

I

W STANIE NORMALNYM POLSKI.

(Dokończenie.)

Rozwiązawszy w przybliżeniu kwestye inwestytury, attrybucyj, mechanizmu i trwałości Rządu powstańczego, nasuwa się w teoryi dużo podrzędnych, wątpliwości co do jego formy, i przymiotów. Ale przy bliższém rozpatrzeniu się w założeniach powyższych, znajdujemy i na to zaspokajającą zasadę. Na zapytanie np. czy władza rewolucyjna ma być piastowana przez jedną lub przez kilka osób, wyprowadzamy z poprzednich twierdzeń następującą analizę : rząd rewolucyjny jest pełnomocnikiem sprzysiężenia ; sprzysiężenie rzadko miewa na swoje zawołanie gotowego bohatera , dla téj prostéj przyczyny że wszystko co znane zużyło się i zdyskredytowało przy ujarzmieniu narodu; co do nowéj zaś generacyi, ta mogła już wydać myśl powszechną, a w téj formę na wielkich ludzi, ale wielkiego człowieka jeszcze nie wydała. Sprzysiężeniu zatém wszelkiemu, do przyszłego powstania w Polsce, roztropność każe przewidywać brak zupełny człowieka zdolnego przyjąć jego pełnomocnictwo. Dyktaturę przeto jednego odrzucamy nie jako przeciwną prawom sprzysiężenia, a stąd prawom narodu, bo wszystko jest prawne co zmierza do wyzwolenia kraju, ale po prostu jako nieznalezialną przy poczęciu powstania. Wyżéj powiedziałem dlaczego obawa nadużyć dyktatury osobistéj zdaje mi się płonną, ile razy człowiek który ją obejmie będzie wynikiem szkoły demokratycznéj; bodajby więc znalazł się dyktator w którymby sprzysiężenie od razu wcielić się zdołało. Ale w nauce politycznéj życzenia nie są zasadą, a przeczuwając niepodobieństwo ich ziszczenia, należy je zawczasu zastąpić teoryą zaspakajającą najrozmaitsze kombinacye. Najprawdopodobniéj zatém, pełnomocnictwo sprzysiężenia spadnie na kilku ludzi wypróbowanéj cnoty demokratycznéj, u których jedność wychowania politycznego, sprężystość woli i fanatyzm obowiązku, zastąpią zdolności wyłączne i przypadkową genialność. Majątek, życie, rozum całego narodu stojąc na posyłce przy ich gorliwości, rzeczą ich rozgarnienia będzie otoczyć się pomocą światła publicznego, zostawić na miejscu wszystko to czego wywrócenie więcéjby zmarnowało czasu niż przyniosło pożytku, nachylić wszystkie namiętności exystujące ku celowi powstania, i rozłożyć pracę wykonawczą na specyalnych urzędników. Będzieto słowem dyktatura zbiorowa, garnąca w sobie wszechwładztwo narodu do wyłącznych założeń powstania, a używająca wszelkich potęg indywidualnych jako bezpośrednich delegatów swojego majestatu.

Jeżeli tedy, co daj Boże, powstanie wyrobi wcześnie nad wszystkich wyższego cnotą i geniuszem człowieka, nic rządowi nie przeszkodzi, a wszystko go zmusi, narzucić temu człowiekowi *maximum* roboty wykonawczéj bądź w wojnie, bądź w administracyi, bądź w obydwu wydziałach razem. Przy pojęciach i obyczajach demokratycznych jakie ruch umysłów zapowiada w Polsce powstającéj, człowiek ten ostatecznie będzie tylko pierwszym ministrem rządu ; wszakże gdyby wbrew wszelkim przewidzeniom naszym, naród nie wzbił się jeszcze na czas ten, do stopnia heroicznéj abnegacyi która spłodziła Cyncynatów, Hannibalów i Waszyngtonów, cóż dziejom naszym zaszkodzi jedno ambitne a głośne imie w dodatku? W każdym razie, przywłaszczenie sobie pełnomocnictwa narodowego przez takiego człowieka, nie mogąc nastąpić jak tylko w skutek wcielenia w nim woli i sławy powszechnéj, zmieniłoby tylko zewnętrzną postać rządu powstańczego, bez naruszenia ani jego zasady, ani jego attrybucyi, ani też jego granic. Dyktatura czy jednego, czy trzech, czy pięciu, czy dziewięciu, nie mogąc wyniknąć nigdy jak tylko z potrzeby nadzwyczajnéj a zatém przemijającéj, to rozłożenie całości rządzącéj na liczby, jest rzeczą zupełnie obojętną dla narodu, którego swobodę, przezorność instytucyj demokratycznych w wyższéj instancyi zawarowała.

W ostrożnościach sprzysiężenia zatém na przyszłość, nie postać zewnętrzna rządu, ale pochodzenie jego i pretensye trzeba mieć na pieczy. Nie absolutność to rządu powinna zastraszać i niepokoić Polskę powstającą, ale początek jego i tor na jaki z definicyi swojéj kieruje sprawę publiczną.

Powiedziano wyżéj że sfałszowanie sprzysiężenia, że samozwaństwo rządu powstańczego, stało się niepodobném od momentu jak życie narodu podciągnięte jest pod kontrolę i stępel demokracyi. Spuszczając się na to twierdzenie wypada zawsze jednak mieć na względzie 1° różnicę jego znaczenia w kolejnych stopniach dojrzałości powstańczéj, 2° różnicę jego zastosowalności do strony osobowéj a do strony umysłowéj władzy. Jakoż twierdzenie to nie jest absolutnie prawdziwém jak w odniesieniu do rewolucyi pewnéj swojego rozwiązania. W zawieszeniu, w niedokonaniu, w chorobie rzeczy publicznéj, w stanie wyjątkowym w jakim się znajduje

Polska, byłoby niebezpiecznie ślepo mu zaufać. Zresztą jeżeli czas *uzurpacyj osobowych* w Europie przeminął, czas uzurpacyi systematów go zastąpił. Samozwaństwo usiłuje przenieść się od ludzi do kombinacyi. Dawniéj idee ubierały się w purpurę, pancerz lub ornat ażeby w świat się dostać. Słońce, geniusz, nieśmiertelność, wynalazki, bóstwo, nazywały się Ozyrys, Plato, Aswerus, Przemysław, Chrystus. Dzisiaj ludzie przestrajają się w idee i na progu jéj zostawiają swoją indywidualność. Robespierre, Napoleon, Kościuszko, Mikołaj, Czartoryski, Konarski, zowią się: Rewolucya, Podbój, Patryotyzm, Tyrania, Dyplomacya, Męczeństwo. Jak dawniéj fałszywe idee podszywały się pod wielkie imiona; tak odwrotnie dzisiaj fałszywi ludzie podszywają się pod wielkie idee. Dopóki wielka idea jest jeszcze postulatem, przewrotność, samolubstwo, głupota, wydzierają ją interesowi publicznemu, i dopóty pod jéj imieniem bruździą, dopóki ich własna niemoc wraz z klęską państwa nie wykryje. Ostatecznie twierdzenie powyższe zawsze się sprawdza; gdyż żadne samozwaństwo, żadne fałszerstwo polityczne nie ma przyszłości, ale często doświadczenia tego nienabywa naród aż kosztem swojéj niepodległości. Czego takie fałszerstwo nie zgubi to zhańbi, rozczaruje, upokorzy i rozbroi w obliczu postępu powszechnego. Dwie rewolucye sfałszowane temu lat trzynaście, u dwóch biegunów Europy są wielkiém dla nas ostrzeżeniem! Zapewne w stanie normalnym państw, zmysł publiczny z łatwością pozna wszelkie fałszerstwo i uniknie jego podstępów; ale jak się go ustrzedz w pierwszém odurzeniu jakiego doznaje naród dopiero powstający? Po czém rozróżnić intrygę koteryjną od rzetelnego sprzysiężenia, wtenczas kiedy pojęcia publicznego prawie jeszcze nie ma? Jak dożyć do momentu, w którym prawda zejdzie do wnętrza narodu, może z blaskiem kagańca grobowego? Co z tego Polsce że filozofia historyczna wytrzęsie z jéj zwłok jeden klejnot do skarbca panteistycznéj mądrości? Nie lepiéjże byto było postawić od razu świetlicę nad skopułem, i mieć jednym axiomatem mniéj, a jednym narodem więcéj, w Chrześciaństwie? Nie czekając przeto aż kilkokrotne konwulsye, przyniosą nam wiedzę w katuszach, starajmy się *a priori* oddzielić pokarm od trucizny; to co przynosi swobodę, od tego co za jéj wejrzeniem się czai.

Charakterystyka fałszerstwa w sprzysiężeniu da się sprowadzić do trzech oznak:

1° Oznaką fałszerstwa w sprzysiężeniu jest nie *rozległość*, nie *ambicya* także, ale niespokojne i zazdrosne *zastrzeganie* jego pretensyi. Jest to fałszywa matka przed sądem Salomona, kóréj nie chodzi o życie dziecka ale jedynie o utrzymanie się przy tytule matki. Fałszerzom sprzysiężenia obojętném jest zupełnie co się ze sprzysiężenia wywiąże, jak fałszerzów monety nie jest kłopotem w czyje ręce dostanie się ich robota. Fałszywéj matce, o to chodzi ażeby po śmierci jeszcze jéj syna, używać mogła przywilejów matrony; fałszerzom monety, ażeby przyjęto ich liczbony za złoto; fałszerzom sprzysiężenia ażeby z bankructwa i pożogi ojczystéj wykraść dla siebie insygnia majestatu i argument przeciw swoim zaskarżycielom. Zważcie np. że żadne z fałszerstw które od lat dwunastu trapią Emigracyę i narzucają się przyszłości narodowéj, nie mówią o *rodzaju* i *potędze* swojéj władzy, ale tylko o jéj *pochodzeniu* i jéj *trwałości;* bo fałszywéj władzy całym frasunkiem, całą mądrością jest panować a *pewno panować*, a *długo panować*, nie zaś *jak panować*. Fałszerze dręczeni sumieniem swojéj nieprawości wchodzą zawczasu w negocyacye z wszechwładztwem narodowém, i w zamian jego uznania obiecują mu całą stronę pracowitą, obowiązkową panowania. Wszelkie sprzysiężenie które zastrzega dla władzy przetrwanie powstania, jest sfałszowaniem woli narodowéj.

2° Oznaką fałszerstwa w sprzysiężeniu jest odłączanie powstania od jego następstw, rewolucyi politycznéj od rewolucyi społecznéj, niepodległości od demokracyi, sposobów bytu od definicyi bytu. Łatwo bowiem pojąć że przywidzenie wyłamujące się rozmyślnie z pod praw przyszłości narodowéj, o przyszłości téj wiedzieć sobie wcale nie życzy, i zawczasu wyroki tych praw odrzuca. O nie! przez Boga żywego! kto chce Polski, musi chcieć jéj taką jaką nam zwiastuje forma postępu powszechnego; jaką zaręczają nam jéj własnych dziejów założenia; jedyną, jaką przyszła harmonia Europy znieść i pokochać będzie zdolna. Wszelki przeto program powstańczy który ma wstręt do poddania się zatwierdzeniu téj przyszłości; wszelkie sprzysiężenie wołające: « *naprzód być, a potém zobaczymy jak być;* » wszelki program, wszelkie sprzysiężenie takie, jest sfałszowaniem woli narodowéj.

3° Jako wniosek konieczny dwóch poprzednich, oznaką fałszerstwa w sprzysiężeniu, jest odnoszenie władzy do imion własnych i cnót prywatnych z przepomnieniem zupełném nadzwyczajnych funkcyj do jakich powołane być mają. Z tego wynika w samozwaństwach ten gniew, to nieustanne żalenie się na obojętność narodu, który w polocie swoim nie łaskaw się zatrzymać przed nimi, a żyżnością swoją urąga się z ich kalectwa. Samozwaństwa, nie pojmując téj niewyczerpanéj żyżności narodów, wloką zawsze ze sobą spruchniały zapas wielkich mężów ususzonych w pargaminowym zielniku Bijografii. Tym sposobem mają na każde przewidzenie gotową listę urzędników bez urzędu, i hetmanów bez wojska, bohaterów bez historyi, i słów bez rzeczy; i nią częstują najsprzeczniejsze sprawy. Ile razy przeto spostrzeżecie władzę wyprzedzającą swojemi pretensyami akt powstania, pewne imiona i cnoty zalecane wam jako osobliwy dar nieba, wypadki i zatrudnienia wynajdywane umyślnie dla osób; jedném słowem, ile razy sprzysiężenie nosić będzie nazwisko własne, pamiętajcie że to jest sfałszowanie woli narodowéj.

Zbierzmy zwięźle spostrzeżenia całą kwestyą objęte.

1° W miarę postępu politycznego, wszelka władza umarza i pochłania indywidualności do jéj składu wchodzące.

2. W Polsce demokratycznéj, panowanie wielkich ludzi będzie niepostrzeżalne.

3. W społeczności normalnie demokratycznéj każdy obywatel jest zdolnym urzędnikiem.

4. W Rzeczypospolitéj polskiéj, geniusze pojedyncze wcześniéj niż gdziekolwiek zatarły się w rozumie publicznym.

5. Sztuka rządzenia upadła w Polsce, wraz ze spaczeniem instytucyi demokratycznéj.

6. Wszelki rząd wymyślony za warunkami nieustannie rozszerzalnéj demokracyi, był, jest i będzie nieprzystępny dla Polaków.

7. Władza *wykonawcza*, w państwie normalnie demokratycznem, jest absolutniejsza, sprężystsza i trwalsza niż gdziekolwiek.

8. Inwestytura władzy przeszła od Boga do ludu, bez zmienienia jéj atrybucyi.

9. Inwestytura władzy w demokracyi, udziela się dwojako: w stanie normalnym przez głosowanie, w stanienormalnym przez sprzysiężenie. W obu przypuszczeniach, władza demokratyczna nie ma innych granic jak trwanie i wymagalności powodów które ją wywołały.

10. Władza powstańcza jest z natury swojéj dyktatoryalna.

11. Dyktatura czerpa prawo swoje w definicyach demokracyi, a moc całą w uznaniu powszechném.

12. Dyktatura powstańcza i ustawodawstwo demokratyczne, po niéj następujące, są wzajemném i nierozdzielném dopełnieniem jednéj całości historycznéj.

13. Dyktatura powstańcza nie może przeżyć powodu który ją upoważnił.

14. Dyktatura początkująca powstaniu musi być zbiorowa.

15. Sprostowanie dyktatury zbiorowéj do jednego urzędnika, w niczem nienarusza wszechwładztwa narodowego.

16. Wszelkie samozwaństwo w sprzysiężeniu, niesie z sobą nasienie klęski, ale zarazem i nieomylne poznaki swojego fałszu.

L. M.

IRLANDYA.

Okononelowi udało się zamistyfikować nie tylko Irlandyę ale całe prawie dziennikarstwo europejskie. O niczem więcéj nie piszą jak o *agitacyi*, któréj on jest sternikiem; a nic mniéj, jak ta *agitacya*, w samém nazwaniu swojém zagadkowa, rozumianém nie jest. Szczególniéj dzienniki francuzkie zwykle z przenikliwością i dowcipem oceniające rzeczy, na które z bliska zapatrywać się mogą, tą razą dały się wyprowadzić w pole. Być może iż ich złudzenie jest dobrowolne; że chcą wierzyć w to czego sobie życzą — ale w każdym razie winniśmy uprzedzić tych czytelników, którzy z tego źródła sąd o wypadkach czerpać zwykli, że zdanie nasze jest całkiem odmienne.

Biorąc słowa Okonela *in crudo*, możnaby istotnie mniemać, że on zamyśla oderwać Irlandyę od Anglii, spodziewając się dopiąć tego przez drogi prawne, lub w ostateczności przez zbrojne powstanie. Tak jednak nie jest. Okonel jest za nadto bystrym umysłem obdarzony, aby podobny zamiar, a tém mniéj podobną mógł mieć nadzieję. Pozwalając sobie to twierdzić, opieramy się na głębokiém rozpoznaniu nie tylko natury istniejących związków między Irlandyą a krajami z któremi jedno składa ciało, i sił ich względnych — ale nadto, mów i postępowania samegoż Okonela.

Że odwołanie unii prawodawczéj, czyli ustanowienie oddzielnego parlamentu dla Irlandyi, zamieniłoby ją w oddzielne państwo, ta prawda jest tak jasną, że żadnego dowodzenia niepotrzebuje. Wprawdzie Irlandya prawie do końca ostatniego wieku miała oddzielny parlament, nieprzestając być ściśle spojona z Anglią. Ale ten parlament z takich składał się żywiołów, tak ograniczony miał zakres działalności, że w nim interes i wola Anglii przeważać, lub nad nim panować musiały. Nic takiego zapewne chciałby dziś Okonel. Przeto ten czyn z przeszłości żadnego tu mieć nie może znaczenia. Wreście kiedy Anglia w trudnych znalazłszy się okolicznościach, uczuła potrzebę mocniéj się ześrodkować, skupić, wewnętrznemu rozdwojeniu wszelką przeciąć drogę, parlament irlandzki zniesiony został. A dziś położenie Anglii w obec zaborczéj Rossyi i potężnéj Francyi, ogrom posiadłości usiłujących wybić się na niepodległość lub przez mocarstwa zagrożonych, nie sąż to przeważne względy nie dozwalające dopuszczać wewnętrznego rozprzężenia? Dopuszczając je, Anglia przedstawiłaby światu szczególniejsze zjawisko mocarstwa należącego do potęg pierwszego rzędu, które bez żadnéj racyonalnéj przyczyny schodzi dobrowolnie ze swego stanowiska, chce upaśdź. Można też być pewnym że tego nie zrobi. Jeżeli tyle zaciętości i oporu okazała w walce z osadami północnéj Ameryki wyłamującemi się z pod jéj władzy; jeżeli tyle skarbów wycisnęła z łona swego na pokonanie zagrażającéj zewnątrz Francyi; to można sobie wyobrazić, czyby się przed najostatniejszemi środkami cofnęła, kiedyby o zachowanie w całości jéj jestestwa chodziło? Skoro tylko Okonel głośniéj o odwołaniu unii mówić zaczął, tak że zdawało się iż on na *serio* o tém myśli, wszystkie stronnictwa jednomyślnie przeciw temu się oświadczyły, wyzywając i nagląc ministeryum do położenia tamy samemu szerzeniu podobnéj myśli. Ministrowie poprzestali na wzmocnieniu załóg stojących w Irlandyi, i oświadczeniu w mowie królewskiéj zamykającéj obrady parlamentu, że *nigdy* na zniesienie unii nieprzystaną. Jakoż najmniejsza wątpliwość niepozostaje w téj mierze.

Ustanowiwszy ten punkt, stanowczo postępowanie Anglii przesądzający, zobaczmy czy Irlandya ma żywioły do odrębnego istnienia, czy go zatém rzeczywiście pragnąć i na jego zdobycie potrzebne siły posiadać może.

Nasamprzód żywiołów do odrębnego istnienia nie upatrujemy w Irlandyi. W części wspólnością pochodzenia z Anglią i Szkocyą związana, przebywszy wiele wspólnych rewolucyj, od wieków z Anglią pod wspólnym zostając rządem, z czego by dziś swoją odrębną narodowość wywodzić, na czém by ją oprzeć zdołała? Podania historyczne, język, literatura, wszystko to ją łączy z Wielką Brytanią. Jedyny powód rozdziału, istnieje w różnicy religii i w doznawaném ucisku. On niegdyś zmuszał Irlandyę uciekać się do krwawych, zaciętych, długo trwających poruszeń. Anglia bowiem obchodziła się z nią jako z krajem pobitym, zwłaszcza odkąd rozdzieliły się z sobą w religii. Smutny, okropny jest obraz prześladowań i ucisku, jakich doznawała Irlandya. Ale gabinet londyński pojmując że niedosyć jest chcieć ją utrzymać w połączeniu z Anglią, ale że potrzeba usunąć powody rozdziału—przyjął od lat kilkunastu pojednawczą politykę. Skłoniła go do tego przezorność nakazująca wzmocnić wewnętrzną jedność, potęgę — najwięcéj jednak silne domagania się Irlandyi o sprawiedliwość pod przewodnictwem Okonela.

Pierwszym wielkim aktem rozpoczynającym pojednawczą politykę, było usamowolnienie katolików. Dalsze jéj rozwinięcie i zastosowanie wzięli na siebie Whigowie w ścisłe wszedłszy porozumienia i związki z Okonelem, i przyznać to im należy, że dopóki ster rządu był w ich ręku, wiernie zobowią-

zań swoich w téj mierze dotrzymywali. Zasada przyjęta w ich postępowaniu opierała się głównie na zrównaniu Irlandyi z Anglią i Szkocyą w prawach politycznych. Każdy jednak początkowany przez nich środek ulegając oporowi, długim sporom, tranzakcyi z partyą Torysów, w zachowaniu dawnego stanu rzeczy najwięcéj interessowaną, o wiele od téj zasady zbaczać musiał. Stąd liczba reprezentantów irlandzkich w parlamencie nie jest wcale w stosunku ludności tego kraju; reforma urządzeń miejskich w zastosowaniu do Irlandyi ścieśniona została; katolicy lubo nabyli prawa do urzędów, całkiem jeszcze od niektórych są wyłączeni, a do innych mało przypuszczani (1). Wreszcie przyszło poruszenie najdrażliwszego przedmiotu. Jakkolwiek 4/5 mieszkańców Irlandyi wyznaje religię katolicką, hierarchia duchowieństwa protestanckiego jest na cały kraj rozciągnięta, i z dziesięcin przez katolików opłacanych utrzymywana, tam nawet gdzie ani jeden protestant się nie znajduje. Są to synekury dla młodszych synów rodzin arystokratycznych, według prawa majoratu bez uposażenia będących, a którzy często ani oglądają kraju z którego ciągną dochody — kiedy duchowni katoliccy żyją jedynie z jałmużny. Whigowie szukając we wszystkiém pośredniéj drogi, chcieli opłatę dziesięcin zmniejszyć, i część funduszu z niéj powstałego obrócić na ogólne wychowanie publiczne. Przy tym billu upadli; polityka pojednawcza w rozwinięciu wstrzymana została, a Okonel podniósł głos za odwołaniem unii grożąc domową wojną.

Jest to wszakże groźba któréj rząd nie bierze na *serio*, wiedząc że Okonel zamienieniu jéj w czyn pierwszyby się sprzeciwił. Okrzyk zniesienia unii najdonośniéj słyszeć się dawał, kiedy w parlamencie toczyły się rozprawy mające zdecydować utrzymanie torysowskiego ministeryum, lub powrót Whigów. W napisanéj świeżo odezwie będącéj odpowiedzią na mowę królewską oświadczającą że unia nigdy odwołaną nie zostanie, a zatém mogącéj być uważaną za ostatnie słowo *agitacyi*, kwestya ministeryalna bardzo się przebija, a nadewszystko widać w niéj wyraźnie że dopełnienie programmu polityki pojednawczéj mogłoby uspokoić Irlandyę. Jakoż ten program wyczerpuje to wszystko, co sprawa irlandzka ma w sobie wyłącznego. Po za nim leżą reformy radykalne, reformy dotyczące stosunków społecznych, które są wspólne Anglii i Szkocyi, a których Okonel przynajmniéj na teraz do serca nie bierze. Inaczéj nie byłby dziś wyłącznie reprezentantem ludu irlandzkiego. Cożkolwiek bowiem wielu, a z nimi i Okonel o uprzedzeniach religijnych względem katolików irlandzkich mówi, jest czynem nieulegającym zaprzeczeniu, że on chociaż katolik, i wyobraziciel katolickiéj Irlandyi, przed laty sześciu w tryumfie przebiegł Anglię i Szkocyę, wszędzie przez całą ludność tłumami zbierającą się z zapałem witany, a dzień w którym do jakiego miasta przybywał, był dniem wielkiéj uroczystości. Żadnemu człowiekowi przed nim, taka moc nie była dana zadać cios arystokracyi angielskiéj, ale Okonel roli naczelnika ruchu radykalnego przyjąć nie chciał.

Wiedząc teraz o co Okonelowi rzeczywiście idzie, pozostawałoby ocenić czy środki któremi celu swego dopiąć zamierza, są trafne i skuteczne. Lecz nie mamy pretensyi, nie chcemy wyrokować w téj mierze. Życzenia nasze nie mogą być wątpliwe — zdaje się nam jednak że coś mylnego weszło do rachunku Okonela. Z tém wszystkiém, w tém do czego on istotnie dąży, ma się rozumieć nie zniesienie unii, może doznać trudności, ale to bez gwałtownych wstrząśnień osiągnięte być może.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Michał Grabowski znany krytyk i estetyk, przesłał temi czasy do Ministeryum rossyjskiego list, w którym wyznając iż jest najgorętszym panslawistą, i że dzieli to przekonanie iż szczęście słowiańszczyzny tylko pod wyłączną protekcyą Rossyi, i to w dzisiejszéj formie caryzmu, szukane być powinno — rozwija potrzebę skoncentrowania usiłowań panslawistów. W tym celu podaje prośbę, iżby mu rząd pozwolił stanąć na czele propagandy panslawizmu, i przyrzeka iż temu stanowisku odpowie, byle tylko rząd na dwie okoliczności uważać nie chciał: 1° że w polskim języku prace tego rodzaju ogłaszać będzie, 2° że pozostanie wyznawcą katolicyzmu. Ministeryum co do tych dwóch punktów wahało się z razu, lecz wreszcie dało mu w odpowiedzi do zrozumienia, że na nie zważać nie będzie.

— Ukazem z d. 13 Lipca ustanowioną została w Warszawie kassa oszczędności. Kassa ta nie może przyjmować na raz, od jednéj osoby mniéj jak 15 kopijek srebrem; większe kwoty przyjmowane będą w stosunku 30, 45, 60, 75, i t. d. kopijek srebrem. Od jednéj osoby więcéj nad 3 ruble srebrem w ciągu tygodnia, a w ciągu roku nad 150 rubli srebrem przyjmować nie wolno. Bankowi polskiemu poruczone jest użycie produkcyjne summ wniesionych, od których płacić będzie po 4 i 1/2 procentu. Z tego wnoszącemu dolicza się do kapitału 4 0/0 a reszta 1/2 0/0 przeznaczona jest na koszta administracyi kassy oszczędności. Jeżeli summa wniesiona nie przenosi 150 rubli srebrem odebraną być może niezwłocznie na żądanie właściciela; przenosząca tę ilość odebraną być może dopiero w dni 10 po zawiadomieniu. Posiadający w kassie oszczędności 300 r. sr. ma je odebrać we trzy miesiące licząc od dnia uzbierania się téj summy; inaczéj zatrzymana zostanie w depozycie w kassie oszczędności, i procent od niéj 4 0/0 doliczany zawsze do kapitału, już dalszego procentu przynosić nie będzie. (*Tyg. Petersb.*)

Sprostowanie — Na str. 19 przez omyłkę drukarską zostały wiersze przełożone — należy więc czytać: w. 59. Im zjednoczenie więcéj zmarnowało czasu na utworzenie swojéj władzy, im więcéj spożyło sił i cierpliwości w otwartych walkach i pokątnych intrygach; tém pilniéj było dla komitetu spieszyć z krzepiącém słowem dla upadłych na duchu — z gotowością do czynu dla tych, którzy o czyn ciągle się dopominają. i t. d.

(1) « Nasze swobody parlamentarskie nie mogą nam zapewnić reprezentacyi odpowiedającéj opinii massy narodu. Dwa fakta wyjaśniają tę skargę: 1. obwód Yorkshire ma więcéj elektorów, jak 8 hrabstw Irlandzkich razem wziętych. 2. Hrabstwo Galii, mające 800,000 mieszkańców ma 36,000 elektorów; kiedy hrabstwo Cork mające ludności rolniczéj 720,000, liczy ich zaledwie 2,000. Dodajmy do tego, że w Irlandyi swoboda ta zmniejszać się będzie codziennie, dopóki nie zniknie całkiem, a to z powodu jéj natury, i władzy jaką posiada arystokracya, a która niedopuszcza zapisania się elektorom na listę. Jesteśmy na téj drodze, i postępujemy szybko ku całkowitemu straceniu swobody elektoralnéj. Wkrótce, nie będzie wzmianki o żadnéj swobodzie dla ludu w Irlandyi, jeżeli system dzisiejszy górę otrzyma. Bill reformy municypalnéj dla Irlandyi jest czystém szyderstwem, a mała cząstka praw pozostawionych zreformowanym korporacyom należy wyłącznie klassom majętniejszym. Warunki są tak wysokie że massa ludności miast i miasteczek wyłączona jest od prawa mianowania radzców municypalnych. W Anglii, w kraju bogatszym, każdy opłacający podatek na ubogich, albo miejski, jest mieszczaninem, i używa swobód municypalnych. W Irlandyi, kraju uboższym, nikt nie może zostać mieszczaninem, ani używać swobód municypalnych, jeżeli nie opłaca rocznie 10 f. st. podatku na ubogich. W Anglii, kraju bogatszym, każdy używa swobód municypalnych, kto dwa podatki opłaca: na ubogich i podatek miejski — w Irlandyi, w Dublinie np. potrzeba płacić dziewięć rozmaitych podatków. » Zob. adres assocyacyi irlandzkiéj o odwołanie unii.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.